

Grzmoty podziemne.

Wysiłki lewicy ku utrzymaniu w ryzach porządku całego życia naszego stają się nadwyraszczone. Strajki, najgorsze, jakie wogóle można pomyśleć, strajki „dziki”, nieorganizowane wybuchają wszędzie. Każdy dzień przynosi jakąś nową, fatalną wiadomość pod tym względem. Są to znaki czegoś najgorszego — bo rozpacz. Cierpliwość ludzka się wyczerpała zupełnie. Wszystkie obietnice zawiodły — został tylko jeden pewnik, że „jutro będzie gorzej niż dziś”.

Na tem tle rozruch staje się nieublagana konsekwencją sytuacji. Stłumiony w jednym miejscu, będzie wybuchał w drugim, będzie szukał materiału palnego wszędzie. A materiału tego mamy w Polsce niemało.

Mówimy często o konsolidacji wewnętrznej państwa. Ale uważać trzeba oceniając nasze stosunki społeczne i polityczne, że konsolidacja ta nie postąpiła naprzód w mierze zadawalniającej. Konsolidacja, jako czynnik administracyjny, jest obecnie w zaczątku rozwoju, daleko jej do doskonałości, spotykanej gdzieś indziej. Jako czynnik psychiczny oparła się ona na wierze, iż państwo da obywatelom swym spokój, ład i porządek, za możność życia, wydzwignie nas z toni anarchii — był to kredyt moralny, jakiego udzielono Rzeczypospolitej. Trzeba być ślepym, by nie widzieć, że kredyt ten z dnia na dzień maleje. Runął on najpierw pośród mniejszości narodowych, potem pośród ludności polskiej. Dość przejść się po zaułkach „ogonki”, które rosną z dnia na dzień przed sklepami z żywnością, dość posłuchać tego, co mówią na wsi, by zrozumieć całą grozę położenia. To już nie „zbrodnica ręka”, o której mówi taka, czy inna odeszła demagogiczna, to nie „spisek żywiołów wrogich” to coś niesłychanie gorszego, to ruina podstaw, na których wspiera się gmach państwowości.

I jest to rzecz naturalna. Żyjemy z podatku inflacyjnego, który obciąża najuboższe, bo pracujące warstwy narodu. Podatek ten podważa ich byt materialny z dnia na dzień. Przed rokiem jeszcze mogły go one opętać, odmawiając sobie rzeczy niekoniecznych — dziś niestać je na to. Dziś muszą sobie odmówić nieraz suchego chleba, ziemniaków — bo onasty już dawno nie widziały. A położenie ich jest tem straszniejsze, moralnie, gdy widzą one, jak pu-

blicznie, w dzień biały państwo dzieli się tym groszem, wyrwanym nędzarzom z wszelką spekulacją, z całą zgrają hien dorabiających się, bogacących, porastających w majątki, jak innym hienom pozwala rozkradać swe dobro.

Przychodzimy nad brzeg przepaści. Dochodzimy do tego stanu, w którym z kieszeni biedaka już nic wyciągnąć nie można, bo tam nic nie ma. I konsekwencja jest jasna. Im dalej stan taki trwa, tem większy udział w sanacji naszych stosunków finansowych będą musiały wziąć klasy posiadające, tem mocniejszym podatkiem, tem większymi świadczeniami będą one musiały być obciążone. Co wystarczało za p. Jastrzębskiego, nie wystarczało już za p. Grabskiego. Proporcja, która na nie dziś przypada, jest już znacznie większa. Opór zaś ich może doprowadzić w przyszłości do skutków, które będą wymagały całkowitego wyłączenia.

Nie opozycja, ale właśnie ten bezwzględny egoizm klas posiadających i ich krótkowzroczność podcina państwo w odcinaniu przewrotu społecznego, tem groźniejszego, im mniej jest danych do wzniesienia nowego ustroju na gruzach tego, co jest obecnie.

Zaciekle obrona przed podatkiem, uprawiana dziś przez wszystkich, którzy coś mają i przez ich reprezentację polityczną w sejmie godzi więc nietylko w rząd obecny, ich prawdziwego wyraziście, ale w same podstawy ustroju dzisiejszego.

To nie są groźby puste, tem więcej nie są pogroźki pod cymkolwiek adresem. To spokojne ostrzeżenie tych, co dziś stoją u władzy. Ale nie mniej ostrzeżenie i opozycji. Czas ostatni wyżyć wszystkie siły, by obalić rząd obecny, by stworzyć nową platformę dla nowej większości. Czas najwyższy przystąpić do uzdrowienia stosunków. Czas sięgnąć na władzę, ująć ją i wyprowadzić na wę państwową z toni. Czas powiać damy najwyższy. Bo jutro — nie mówimy z pewnością, że będzie zapóźno — ale zapóźno być w każdym razie może.

Nie czas czekać na jakieś kongresy partyjne, nie czas czekać na załatwienie formalności, nie czas też czekać, aż winowajcy odpokutują swą lekkomyślność, albo złą wolę — czas czynić, czynić i jeszcze raz czynić — zanim grzmoty podziemne pokryje trzęsienie ziemi.

A. Uziębło.

Stan bezpieczeństwa na granicy wschodniej.

O zmianie policji na straż wojskowo-zagraniczną.

Sejmowa komisja administracyjna przystąpiła do obrad nad wnioskiem p. Mariana Malinowskiego (PPS.) w sprawie ochrony granic Rzeczypospolitej przez policję państwową.

Referował wnioskodawca. Wniosek domaga się stopniowej zmiany policji na straż graniczną, zorganizowaną wojskowo, złożoną z ochotników, wybudowaną nad granicą domów dla tej straży, wreszcie przedstawienia przez ministra spraw wewnętrznych sprawozdania ze stanu bezpieczeństwa na kresach wschodnich.

Do wniosku zabrał głos minister spraw wewnętrznych Kierlik, który szczegółowo zobrazował stan bezpieczeństwa na kresach wschodnich, nie tając bynajmniej, że jeszcze nie jest on zupełnie zadowolający, ale w każdym razie ulega z dniem każdym poprawie.

Następnie podniósł minister z naciskiem, że oddanie ochrony granic wschodnich policji a nie straży wojskowej, było zdecydowane za poprzedniego gabinetu i że rząd obecny przejął już rozpoczęte prace organizacyjne.

Dokonanie obecnych nowych zmian byłoby wprowadzeniem pewnego rodzaju dezorganizacji.

Która właśnie mogłaby przyczynić się do pogorszenia stosunków bezpieczeństwa.

Granicy wschodniej strzeże obecnie z góra 9.000 osób policji państwowej. Nie jest to liczba dostateczna, jak również nie jest zupełnie dostateczna zaopatrzenie materialne policji, ale stan skarbu państwa nie pozwala na szybkie wykonanie planu ochrony.

Rozwinięła się następnie dyskusja, po której

uchwalono następujący wniosek: „Komisja administracyjna przyjmując do wiadomości oświadczenie p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie ochrony granic wschodnich i wyraża opinię, że dla zadawalniającego stanu bezpieczeństwa niezbędne jest powiększenie i wzmocnienie policji, a przede wszystkim zapewnienie jej lepszemu bytu i pobudzenie dostatecznej liczby domów i koszar dla policji oraz polepszenie komunikacji”.

Przedstawiciel sowietów u p. Seydy.

W niedzielę dn. 28 b. m. wice-minister spraw zagranicznych p. Marian Seyda, w obecności dyrektora departamentu politycznego p. Stanisława Koźmińskiego, przyjął p. W. Koppa, członka kolegium komisariatu ludowego spraw zagranicznych, któremu towarzyszył poseł Obolenski.

W godzinnej konferencji stwierdzono z obu stron zdecydowanie pokojowe tendencje obu państw, poczem omawiano sprawy związane z wykonywaniem traktatu ryskiego. Dalsze szczegółowe rozmowy odbędzie się między p. W. Koppem a przybyłym z Moskwy posłem polskim p. Knollem.

Złoty obliczeniowy w budżetach komunalnych.

Minister skarbu przesłał ministrowi spraw wewnętrznych pismo, wyjaśniające sprawę stosunku złotego obliczeniowego w systemie podatkowym i budżetowym związków komunalnych.

Pismo powyższe stwierdza, że pomie dzy systemem budżetowym i podatkowym państwowym, a systemem samorządowym zachodzi tak ścisły związek, że obydwa, zwłaszcza o ile chodzi o walutę względnie o jednostkę obliczeniową podlegają tym samym prawdom. Z tego też względu system budżetu podatkowego związków komunalnych winien być pod względem jednostki obliczeniowej dostosowany do budżetu państwowego. Dotychczas jak wiadomo, projekt ustawy, wprowadzającej walutę złotą, nie uzyskał mocy ustaw, wobec tego minister skarbu zajął stanowisko odnośnie do stosunku do prób wprowadzenia złotego do budżetu i statutu podatkowych związków komunalnych.

Represje na G. Śląsku.

Jak wiadomo, władze rządowe zobowiązały się do niestosowania represji względem urzędników pochodzących z dawnych władz w ostatek strajku.

Tymczasem obecnie, jak donoszą miejscowe pisma robotnicze, represje takie stosuje się wcalei rozciągłości.

Szereg urzędników ma być, według tych informacji, zwolnionych ze służby, inni zaś mają ulec przeniesieniu. Odbijają się „przesłuchiwanie” urzędowe w sprawie okoliczności strajku.

Rozgorczenie, wywołane złamaniem danego pocztowcom przyrzeczenia, ma być ogromne.

Minister Smuts,



który na konferencji dominów w Londynie przedłożył plan uzdrowienia Europy.

Na konferencji tej zapadły uchwały wielkiej wagi dla przyszłej polityki angielskiej.

Projekt generała Smuts'a polega na tem, że ma być wyloniona komisja, która zbada zdolność państwa Niemiec: 1) finanse niemieckie, na wzór Austrii, zostaną oddane pod nadzór ligi narodów.

2) Nadrenja ma być militarnie zneutralizowana, jednak jej polityczny zarząd i konstytucja mają pozostać poza sferą wpływów wielkich mocarstw.

Oszczędności na zdrowiu społecznem.

Ministerstwo skarbu skreśliło na rok 1924 cały budżet, preliminarzowany przez ministerstwo zdrowia publicznego, na cele organizacji i działalności szeregów instytucji opieki nad dzieckiem.

Można żądać wielkich ofiar i największego poświęcenia obywatelskiego tam, gdzie chodzi o ratowanie zagrożonego bytu państwowego.

Oszczędność jest dzisiaj pierwszorzędnym wskazaniem i musiemy oszczędnością rządzić się musimy wszyscy. Lecz czy nie mamy obowiązku pamiętać o tem, że wprowadzenie oszczędności w pewnych wypadkach jest niedopuszczalnym i często karygodnym krótkowzrostem?

Z resortu ministerstwa zdrowia publicznego skreślono np. miliard marek na budowę sanatorium dla dzieci gruźliczych w Busku, cofnięto 251 milionów, przeznaczonych na budowę szpitala w Zakopanem, odrzucono wszelkie zapotrzebowania pieniężne na prowadzenie żłobków miejskich, schronisk przeciwgruźliczych, kolonii leczniczych, domów położniczych, instytucji opiekuńczych się niemowlętami itd., itd. Nie potrzeba chyba wyjaśniać, że powyższe instytucje są ściśle związane z przyszłością Polski, z jej zdolnością do dalszej zdrowej egzystencji.

Zadane z państw kulturalnych i żaden kulturalny minister skarbu nigdy w sposób podobny nie oszczędzał na zdrowiu społecznem. Oszczędność taka w rzeczywistości czy później w okrutny sposób może się być na tych, którzy do niej dopuścili. Przeszło 50 procent ludności polskiej jest chore na gruźlicę; śmiertelność wśród niemowląt, dzięki usiłowaniam szeregów instytucji, przy pomocy ich przez ministerstwo zdrowia publicznego i przy dolarach czerwonego krzyża amerykańskiego, spada u nas od czasu wojny europejskiej, jest

jednak jeszcze zastraszająco wielka; o

liczbie dzieci, obarczonych gruźlicą płuc, gruźlicą i kości wiedzą doskonale zarówno lekarze, jak i nieszczęśliwi rodzice, którzy z braku odpowiednich uzdrowisk muszą patrzeć, jak powolna a nieunikniona śmierć zabiera im najdroższe istoty. Jakże często prasa codziennie notuje nieszczęśliwe wypadki wśród dzieci pozostawionych (z braku żłobków) na łasce losu w mieszkaniach, opuszczonych przez matkę i ojców, którzy dla wyżywienia swej rodziny zmuszeni są oboje do pracy poza domem. A szereg się wśród niemowląt syfilis (w Warszawie 1,500 niemowląt chorych), a wysoka śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia, spowodowana nieumiejętnością pielęgnowania i żywienia niemowlęcia, a spustoszenia, jakie wśród kobiet i noworodków na wsłach czyni brak umiejętności i fachowej opieki podczas porodu — czyż to wszystko ma być w 1924 roku zaniedbane i zapomniane? Czyż skreślenie wydatków, na te cele przez ministerstwo zdrowia preliminarzowanych, stanowiących łącznie z sumą, przeznaczoną na dożywianie dzieci (6 miliardów — również skreślone przez ministerstwo skarbu) 9 miliardów, w istocie zmniejszy roszchody państwa?

30 procent wszystkich braków fizycznych, wskutek których następuje niezdolność mężczyzn do odbywania powinności wojskowej, jak to dokładnie wykazała statystyka amerykańska, jest spowodowane przez wady i schorzenia, jakich daleko się uniknąć przez właściwą intensywną i umiejętną opiekę społeczną-lekarską nad dzieckiem w zaraniu jego życia. O tem należy pamiętać i to jedno może wystarczyć tym, którzy chcą się przyczynić do powiększenia powyższej cyfry.

Stosunki narodowościowe ważniejszych państw europejskich

1. S. S. S. R.: a) Rosja: 83 proc. rosjan, 10 proc. mongolów, 7 proc. innych narodowości; b) Ukraina: 75 procent rusinów, 12 proc. rosjan, 10 proc. żydów, oraz 5 proc. innych narodowości.
2. Niemcy: 95 proc. Niemców, 5 proc. innych narodowości.
3. Anglia: 88 proc. Anglików, 11 proc. Irlandczyków, 1 proc. innych.
4. Francja: 93 proc. Francuzów, 7 proc. innych.
5. Włochy: 97 proc. Włochów, 3 proc. innych.
6. Polska: 68,7 proc. Polaków, 11,6 proc. żydów, a reszta przypada na rusinów, białorusinów, Niemców, rosjan i inne drobne przemieszki narodowości.
7. Hiszpanja: 97 proc. Hiszpanów, 3 proc. innych.
8. Rumunia: 70 proc. Rumunów, 10 proc. węgrov, 5 proc. Niemców, 5 proc. żydów, 5 proc. rusinów oraz 5 procent innych narodowości.
9. Czechosłowacja: 59 proc. Czechów i Słowaków, 27 proc. Niemców, 8 proc. węgrov, a 6 proc. innych narodowości.
10. Jugosławia: 42 proc. Serbów, 24 proc. Kroatów, 8 proc. Słowenów, 6 proc. Serbokroatów, 5 proc. macedończyków, 5 proc. Niemców, 4 proc. węgrov, 1 proc. innych narodowości.
11. Belgia: 42 proc. Walonów, 52 proc. flamandczyków, 6 proc. innych.
12. Węgry: 87 proc. Węgrów, 6 proc. żydów, 4 proc. Niemców, 3 proc. innych.
13. Holandia: 85 proc. Holendrów, 11 proc. Fryzyczyków, 4 proc. innych.
14. Portugalia: 99 proc. Portugalczyków, a 1 proc. innych narodowości.
15. Austria: 88 proc. Niemców, 5 proc. żydów i 7 proc. innych.
16. Grecja: 68 proc. Greków, 18 proc. Turków, 9 proc. macedończyków, 5 proc. innych.
17. Szwecja: 99 proc. Szwedów, 1 proc. innych.
18. Bułgaria: 87 proc. Bułgarów, 7 proc. Turków, 6 proc. innych.
19. Szwajcaria: 69 proc. Niemców, 21 proc. Francuzów, 9 proc. Włochów i innych.
20. Finlandja: 89 proc. Finów, 10 proc. Szwedów, 1 proc. innych.
21. Danja: 97 proc. Duńczyków, 3 proc. innych.
22. Norwegia: 99 proc. Norwegów, 1 proc. innych.
23. Estonia: 82 proc. Estończyków, 7 proc. Niemców, 5 proc. rosjan, 4 proc. żydów, 2 proc. innych.
24. Litwa: 70 proc. Litwinów, 10 proc. Białorusinów, 10 proc. Polaków, 10 proc. żydów.
25. Turcja europejska: 43 proc. Turków, 29 proc. Greków, 14 proc. Ormian, 5 proc. żydów, 9 proc. innych.

Zjazd konsulów polskich w Waszyngtonie.

W Waszyngtonie odbył się dn. 28 i 29 września r. b. zjazd konsulów Rzplitej Polskiej Stanów Zjednoczonych i Kanady pod przewodnictwem posła polskiego dr. Władysława Wróblewskiego. Poruszone przedewszystkiem sprawy naturalizacji Polaków, szkolnictwa, stosunków handlowych, akcji składowej i in. Zdaniem pos. Wróblewskiego należy uczynić wszystko, by do kraju wracał zdrowy element polski. Z 4-ech milionów emigrantów winno powrócić przynajmniej jedna piąta. Po szczegółowej dyskusji nad sprawą naturalizacji ustalono, że pomocy prawnej udzielac należy tylko obywatelom polskim, ewent. tym, którzy przyjęli t. zw. pierwsze papiery obywatelskie, zaś w stosunku do Polaków - obywateli amerykańskich, należy udzielać im tylko informacji i porad bez interwencji na zewnątrz. W zakresie szkolnictwa zjazd stwierdził, że utrzymanie charakteru polskiego szkół uzależnia się od reformy szkół parafialnych. W tym celu należy podnieść poziom nauczycieli tych szkół oraz wysłać zakonne miejscowe do kraju, by zaznajamiały się z potrzebami szkolnictwa powszechnego w Polsce. W sprawie zbierania składek na najrozszańsze cele społeczne uchwalono nie podejmować inicjatywy bez porozumienia z miarodajnymi czynnikami w kraju, w tej dziedzinie bowiem panuje chaos, wymagający sanacji. W sprawie żydowskiej stwierdzono, że rząd polski nie jest skłonny do wyrażenia zgody na propozycję rządu amerykańskiego, dotyczącą ograniczenia procentowego emigracyjnych do Stanów Zjednoczonych. Dalej w sprawie stosunków polsko-amerykańskich wyniesiono uchwałę, że jakkolwiek stosunek władz amerykańskich do konsulatów polskich jest bardzo przychylny, to jednak niezbędna jest rzecz przyspieszenie zawarcia konwencji konsularnej między obu krajami. Po poruszeniu sprawy handlowej konwencji z Ameryką, z konieczności jednostronna ze względu na wykazy już dotąd jednostronny bilans handlowy i sprawy przesyłki i otrzymania pieniędzy w dolarach przy zbyt niskim kursie, podanym przez „Guaranty Trust Company”, — polski attaché wojskowy nawoływał do przeprowadzenia zgodnych z instrukcją rejestracji poborowych, poczem poseł Wróblewski zakończył obrady podziękowaniem i wyrazami radości z powodu owocnej pracy zjazdu i wysokiego poziomu polskich placówek konsularnych w Stanach Zjednoczonych.